Nr. 575. Kraków, Czwartek 13 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	46 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwukr. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fishna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcard i A. Salomonowej, ul. Szewska 8; Biuro dzienników M. Huppryce, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Warunki zawieszenia broni.

Berlin, 13 grudnia.

„Berliner Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Haparandy, tymczasowe zawieszenie broni na froncie wschodnim, **zawarte zostało na czas od 7 do 17 b. m. pod** warunkami, że ponowne podjęcie akcyi nieprzyjacielskiej może nastąpić dopiero po trzydniowem wypowiedzeniu **i że zabronione jest przenoszenie wojsk w sile większej, niż jedna dywizya.**

Fałszywe wiadomości o demobilizacyi Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 13 grudnia.

Jak donoszą ze strony dobrze poinformowanej, wiadomości, nadeszłe z Kopenhagi, **o demobilizacyi armii rosyjskiej, nie odpowiadają faktom.** Wprawdzie na zarządzenie komisarzy ludowych przed kilku tygodniami rozpuszczono trzy czy cztery roczniki starsze, jednakże, o ile wiadomo, **nie zostało dotychczas wydane zarządzenie rozpuszczenia dalszych roczników.** Również nie została dotychczas potwierdzoną z żadnej strony pogłoska o zamianowaniu S z c z e r b a c z e w a rosyjskim głównym wodzem, oraz o jego rzekomej misyi w rokowaniach pokojowych.

Balfour o niemieckich propozycyach pokojowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»Die Zeit« donosi z Hagi: Reuter donosi:

W Izbie gmin zgłosił jeden z posłów interpelacyę, w której zapytuje, czy rząd angielski otrzymał od mocarstw centralnych propozycye pokojowe i czy rząd na propozycyę tą odpowiedział.

B a l f o u r w odpowiedzi swej oświadczył: Wobec tego, że komisarze ludowi w Petersburgu uznali za wskazane ogłosić poufne sprawozdanie rosyjskiego zastępcy w Londynie przyznać można, że **rząd niemiecki we wrześniu r. 1917 zawiadomił rząd angielski za pośrednictwem pewnego dyplomaty neutralnego, że pragnąłby przedłożyć rządowi angielskiemu oświadczenie w sprawie pokoju.** Rząd angielski odpowiedział, że gotów jest każdej chwili oświadczenie rządu niemieckiego przyjąć i ocenić je wspólnie ze sprzymierzonymi. Rząd angielski uwiadomił rządy Francyi, Włoch, Japonii, Rosyi i Stanów Zjednoczonych o propozycyi niemieckiej, tudzież o swojej odpowiedzi. **Po dzień dzisiejszy jednak nie otrzymał rząd angielski żadnego dalszego oświadczenia urzędowego w tej sprawie.**

Stanowisko Lloyd George'a zachwiane.

Amsterdam, 13 grudnia.

»Daily Telegraph« pisze:

Nie jest niemożliwem, że nastąpi zmiana w kierownictwie rządu. Możliwem jest nawet, że na czele gabinetu stanie ktoś, co może mać to zapatrywania, które lord Lansdowne wyłuszczył w swoim liście. **W tym wypadku otworzyłaby się dla Anglii natychmiast droga do rokowań pokojowych. W takim razie odstąpionoby od myśli prowadzenia z Niemcami wojny handlowej i przyszłoby do** skutku **porozumienie pomiędzy Anglią a mocarstwami centralnemi.**

Bratianu o stanowisku Rumunii.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Nat. Ztg.« dowiaduje się z granicy rosyjskiej:

Rumuński prezydent ministrów B r a t i a n u oświadczył, **że zawieszenie broni na froncie rumuńskim wymusiło wojsko,** czemu rząd rumuński nie mógł przeszkodzić. **Żadna potęga jednak nie może zmusić rządu rumuńskiego do zawarcia pokoju odrębnego. Rumunia nie złamie traktatu londyńskiego.**

Sarrail pozbawiony dowództwa.

(Telefonem).

Kolonia, 13 grudnia.

»Koeln. Ztg.« donosi, że rząd francuski **odebrał Sarrailowi dowództwo nad armią sprzymierzonych w Salonikach.**

Konstytuanta rosyjska za niezawisłością Polski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 13 grudnia.

»Berlingske Tidende« donosi ze Sztokholmu: Nowy poseł bolszewików w Sztokholmie W o r o w s k i oświadczył, że jest przekonany, iż konstytuanta będzie popierać bolszewików i **opowie się za niezawisłością Finlandyi i Polski.** Uważa on za rzecz samo przez się zrozumiałą, że fortyfikacye na wyspach Alandzkich będą zniesione i że ludności Finlandyi i wysp Alandzkich będzie dane prawo postanowienia o swym przyszłym losie.

Wojna domowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 13 grudnia.

»Times« donoszą z Petersburga:

Ludność opuszcza miasto z obawy przed rozruchami.

K i e r e ń s k i, którego miejsce pobytu trzymane jest w tajemnicy, wybrany został przez armię południową na posła do konstytuanty. Także były minister sprawiedliwości został wybrany, mianowicie przez rząd nowej republiki syberyjskiej.

Komisarze bolszewiccy floty czarnomorskiej donoszą telegraficznie, że **przeciw Kaledinowi wysiano oddziały marynarki.** Kaledin ostrzega, by flota czarnomorska nie mięszała się do spraw obszarów kozackich.

Rozłam wśród rewolucyjnych socyalistów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 13 grudnia.

Ag. Pet. Na kongresie partyi rewolucyjnych socyalistów przyszło do **zupełnego rozłamu między lewicą a prawicą.**

Uwalnianie jeńców niemieckich w Rosyi.

(Telefonem).

Budapeszt, 13 grudnia.

»Pester Lloyd« donosi ze Sztokholmu:

Podróżni, którzy przez Finlandyę przybyli do Sztokholmu, opowiadają, że na wszystkich dworcach kolejowych finlandzkich widzieli wielu żołnierzy i marynarzy w mundurach niemieckich. Byli to jednak, jak się okazało, **wypuszczeni na wolność niemieccy jeńcy wojenni.**

Z Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 13 grudnia.

Izba panów przyjęła zgodnie z wnioskiem komisyi uchwałę, oświadczającą, że **Izba panów obstaje przy uprzedniej uchwale swojej w sprawie przedłożenia o podatku wojennym.** Wybrano nadto 15 członków do komisyi Rady państwa, która ma złożyć wspólne sprawozdanie dla obu Izb. Do tej komisyi weszli między innymi J ę d r z e j o w i c z, K o r y t o w s k i i K o ź m i a n.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto przedłożenie w sprawie przedłużenia terminu funkcyi rzeczywistych Izb handlowych i przemysłowych. Następne posiedzenie w sobotę.

Z komisyi wojskowej delegacyi austryackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 13 grudnia.

W komisyi wojskowej austryackiej delegacyi rozpoczęły się obrady nad exposé ministra wojny.

Delegat Z a b r a d n i k zgłosił rezolucyę w **sprawie zwolnienia roczników włącznie do 1870** i przeniesienia w głąb kraju samoistnych rolników i przemysłowców ponad 42 lat mających, a wyżywiających swoje rodziny.

Del. K o r o s e c prosi, by ze względu na chorobę ministra spraw zagranicznych minister wojny dał wyjaśnienia w sprawie rozejmu i zapytuje ministra, czy nie znalazłby drogi, by na armię, walczące w Palestynie, wpłynąć w tym duchu, żeby o ile możności ochronić tamtejsze święte miejsca. Mowca zwraca się **przeciw wzrastającemu wpływowi Węgrów w armii** i użala się na upośledzenie południowych Słowian podczas wojny. Głosować będzie przeciw budżetowi.

Minister S t o e g e r S t e i n e r na zapytanie Korosca co do zawieszenia broni daje poufne oświadczenie. W sprawie losu Jerozolimy podaje następujące uwiadomienie N. K. Armii: Z dotychczasowych doniesień wynika, że **Jerozolimę zajęto bez walki i że miasto nie poniosło szkody.** Według zapewnienia naczelnej komendy wojsk otomańskich wykluczone są swawolne uszkodzenia. Stanowiska tureckie na zachód od miasta zaskoczone zostały w nocy z 8 na 9 b. m., poczem Turcy cofnęli się przez miasto na wschód. **Jerozolima leży teraz poza obrębem bezpośredniego terenu bojowego.** Minister na zarzuty Korosca odpowiada, że Węgrzy nie usiłują wywierać wpływu na armię.

Żądania Polaków.

Del. J ę d r z e j o w i c z w dalszym ciągu posiedzenia komisyi wojskowej zwraca się przeciw niesłusznemu stanowisku rządu w sprawie odszkodowań wojennych. Wykazuje, jak niesprawiedliwe zarzuty czyniono Polakom twierdząc, że okazali się niewdzięcznymi. Urguje u ministra sprawiedliwości załatwienie wypłaty za świadczenia wojenne. **Użala się na rekwizycye w Galicyi wschodniej,** którą Galicya zachodnia musi zaopatrywać w żywność. **Użala się na wielkie szkody, wyrządzone w kraju przez honwedów.** Omawia przymusową ewakuacyę. Wytyka, że zaprowadzono cenzurę książek, wysyłanych do Królestwa, poczem omawia szereg żądań rolniczych. W końcu prosi, **by legionistom, którzy wstąpili do armii austro-węgierskiej, pozwolono na powrót do Legionów.** Wskazuje, że legioniści, walczący na froncie włoskim, są przygnębieni z powodu oderwania ich od nich. Prosi, by tych ludzi traktowano odpowiednio do ich zasług. Zwraca uwagę na legionistów, internowanych w Szczypiornie i wyraża nadzieję, **że polski korpus posiłkowy jak najrychlej będzie odkomenderowany do Warszawy, jako kadry armii polskiej.** W końcu oświadcza, że delegaci polscy, którzy zawsze głosowali za budżetem ministerstwa wojny w przekonaniu, że potrzeby armii należą do najważniejszych konieczności państwowych **i tym razem udzielą swojej aprobaty.**

Z Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 13 grudnia.

Odbudowa Galicyi.

W komisyi b u d ż e t o w e j w dalszym ciągu dyskusyi nad rozdziałem »ministerstwo rolnictwa«, p. D i a m a n d wyraża powątpiewanie o możliwości przeprowadzenia programu ministra rolnictwa z powodu oporu kół agrarnych. Mowca ze względu na poruszony przez wielu mowców postulat wyzwolenia ministerstwa rolnictwa z pod wpływu urzędu żywnościowego, oświadcza, że jest to niemożliwe. Urząd, który zaopatruje ludność w żywność, musi mieć wpływ na produkcyę, przeocza się natomiast inną instancyę, której wpływy podkopują produkcyę, mianowicie urzędy wojenne. Brak ludzi, bydła pociągowego, sił motorowych, i nawozów sztucznych w y w o ł a ł y **w ł a ś n i e z a r z ą d y** w o j e n n e. Jeżeli ministrowi rolnictwa uda się wyswobodzić z pod tego wpływu, to można spokojnie patrzeć w przyszłość. To wszystko dotyczy całej Austryi. W G a l i c y i j e d n a k ż e s t o s u n k i s ą o w i e l e s m u t n i e j s z e. — G o s p o d a r k a w G a l i c y i j e s t z a c h w i a n a, p r o d u k c y a s i ę z m n i e j s z y ł a, p o ł o w a k r a j u w s t r z y m a ł a p r o d u k c y ę, a tam gdzie się ziemię uprawia, dzieje się to wśród najcięższych warunków. — Dlatego d o m a g a ć s i ę m u s i m y — powiada mowca, g r u n t o w n e j a k c y i d l a G a l i c y i i spodziewamy się pomocy ze strony państwa w najbliższym czasie. Jak przyszłość się ułoży, to trudno przewidzieć, z d a j e s i ę, ż e G a l i c y a b ę d z i e m o g ł a s w o j ą p r z y s z ł o ś ć g o s p o d a r c z ą s a m o d z i e l n i e z o r g a n i z o w a ć. Mowca spodziewa się, że Austrya przy tej nowej gospodarczej budowie użyczy Galicyi przyjaznego sąsiedzkiego poparcia.

P. K ę d z i o r zwraca uwagę na to, że w Galicyi trzeba będzie zdrenować co najmniej półtora miliona hektarów ziemi. Prosi ministra, by przedłożył do sankcyi monarszej 36 specyalnych ustaw melioracyjnych, uchwalonych przez Sejm galicyjskich w roku 1914, a to tem bardziej, że w latach 1914 i 15 w innych krajach koronnych, jak Dolna Austrya i Tyrol, doszedł do skutku cały szereg specyalnych ustaw melioracyjnych. Mowca stawia rezolucyę w sprawie połączenia i o d b u d o w a n i a 16 g m i n w o k o l i c y K r a k o w a, dalej rezolucyę, wzywającą rząd, aby utworzył komisyę egzaminującą kandydatów na nauczycieli średnich szkół rolniczych przy uniwersytecie krakowskim, albo akademii rolniczej w Dublanach.

A b r a h a m o w i c z prosi, by w pierwszym rzędzie zajęto się prymitywną odbudową rolnictwa w Galicyi. Przedewszystkiem trzeba zapewnić nasiona na zasiewy wiosenne w Galicyi wschodniej. Jest niezbędnem, by nasiona na zasiew owsa, jęczmienia i pszenicy jarej już w ciągu lutego dostarczono, ponieważ wszelka zwłoka będzie szkodą dla produkcyi. Wskutek spustoszenia lasów w Galicyi, powstał brak materyału opałowego, ten brak usunąć można tylko przez trzebienie lasów i wyzyskiwanie torfowisk w Galicyi wschodniej. Niezbędne jest już dziś postarać się o żywy inwentarz dla Galicyi, zwłaszcza dla Galicyi wschodniej. Podobne stosunki panują także na Bukowinie.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Hr. Karolyi na audyencyi u cesarza.

(Telefonem).

Budapeszt, 13 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

W kołach politycznych utrzymują, że hr. Michał K a r o l y i zwrócił się do cesarza z prośbą o udzielenie mu audyencyi, na której zamierza przedstawić swój pogląd na sytuacyę polityczną.

O wydanie Caillauxa sądowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 13 grudnia.

Havas. Rząd zawiadomił Izbę o prośbie gubernatora wojskowego **o zniesienie nietykalności poselskiej posłów Caillauxa i Louscalota.**

Paryż, 13 grudnia.

Havas. W prośbie o upoważnienie do rozpoczęcia **postępowania sądowego przeciw Caillauxowi,** podniesionem jest przeciw niemu obwinienie **o występek przeciw bezpieczeństwu państwa,** dokonany przez czyny, które mogą być uważane za kompromitowanie sojuszników i układanie się z nieprzyjacielem. Skarga należy do kompetencyi sądu wojskowego. Gdyby oskarżenie o występek przeciw bezpieczeństwu państwa utrzymało się definitywnie, musiałby Caillaux być wydany trybunałowi państwa.

(Telefonem).

Genewa, 13 grudnia.

»Progrès« donosi:

Przeciwko Caillauxowi i Louscalotowi sformułował rząd oskarżenie o zbrodnię z paragrafu 76 i 79 ustawy karnej, za co grozi kara śmierci.

Noc w Petersburgu.

Znany publicysta, p. W. R., podaje na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego" z dnia 7 listopada taki wstrząsający do głębi obraz stolicy nadnewskiej w przededniu wybuchu rewolucyi maksymalistów:

Miasto drży. Po wielkich ekstazach rewolucyi zwycięskiej, jakby nagle wicher niesamowity wszystkie pogasił pochodnie. To niby straszna opowieść Poego o dżumie, która wstępuje w progi marmurowego pałacu, gdzie jarzą się tysiące świateł i ludzie z kwiatami we włosach, z kielichami w ręku, szaleją w łańcu orgiastycznym.

Niech żyje życie! A wtem drzwi się otworzyły i zawył wicher i pogasły światła i weszła Ona, ta czarna pani — Śmierć. Zamiast oczu — oczodoły, a bezzębne usta czerwone jak krew. Temu widmu strasznemu na imię dzisiaj anarchia. Zdarła z siebie dekoracye mistyczne, ubrała się w szynel żołnierski i zabłocone buty z cholewami. Chodzi po ulicach i gasi latarnie. Ciemno. I w duszach ludzkich coraz ciemniej. Nie słychać już dźwięków marsylianki, nie słychać okiasków wiecowych, nie słychać wesołych licytacyj, gdy portret Kiereńskiego sprzedawano na ulicach, a tłumy w upojeniu powtarzały: Sto... tysiąc... dziesięć tysięcy.

Cóż zostało z wielkiego karnawału rewolucyi? Pamiętacie? Trzepotały w powietrzu sztandary. Szła pieśń. Na wozach umajonych radość i wesele. Wszędzie płonące oczy i serce miasta jak dzwon...

A dziś? Wyjdźcie wieczorem na ulice Petersburga. Okropność pełza po bruku, w powietrzu groza i strach. Ciemno. Ludzi coraz mniej. Tylko pod murami jakieś postacie zagadkowe, jakieś gromadki szyneli podejrzanych i roje gamratek. Spoglądają tak, jakby taksowali kieszenie przechodniów. Pchnąć nożem, czy nie pchnąć? Oni są panami ulicy. Wszystkie gady wielkomiejskie, całe huligaństwo cywilne i umundurowane wypełzło w noc petersburską. Czyhają na żer. Co to? Automobil zawył przeraźliwie. Dziś anarchia jeździ samochodami.

A w kręgu lampy domowej siedzą ludzie cisi i smutni. Co będzie jutro? Dzwonek... Ktoś przyszedł. Ma w ręku chustkę skrwawioną. — Uderzono go na ulicy pięścią między oczy i zabrano pieniądze... Ktoś zaczął czytać gazetę.. Rabunek, samosąd, morderstwo. Każde wyjście wieczorami na miasto połączono jest ze strachem. Wyjść czy nie wyjść? Coraz częściej ktoś prosi znajomych o nocleg, aby nie być zmuszonym wracać po nocy do domu. Jak u traperów w preryach amerykańskich. I gorzej. Bo łatwiej bronić się w puszczy przed jaguarem lub czerwonoskórym, niż na ulicach Petersburga przed szynelową anarchią, przed promenującą zbrodnią. Jest wszędzie. Jak ją rozpoznać? Jak odróżnić bandytę od uczciwego człowieka? Ktoś pyta, która godzina, a zapytany w przerażeniu odskakuje na środek ulicy. Ktoś prosi o zapałkę, a ten drugi ucieka, jakby go furye goniły. Nikt już nikomu nie wierzy. Każdy przechodzień może chwycić za gardło. Zbrodnia już nie kryje się po zaułkach, lecz wyroiła się w samym środku miasta.

A milicya? Jest, stoi, chodzi po ulicach. — A pod nosem jej rabują i mordują ludzi. A publiczność? Rozbiega się w dzikiem przerażeniu, gdy w jej oczach apasz petersburski zarzyna swoją ofiarę. Słyszeliście o morderstwie na rynku Apraksinskim? W jasny dzień wywlekli z magazynu młodą kobietę i rozdeptali obcasami od butów. Tłum przyglądał się biernie strasznej egzekucyi. Jedni uciekali w popłochu inni gapili się na sensacyjne, krwawe widowisko. Kości tak rozkosznie trzeszczały... Trup.. Jeszcze drga. Ktoś wyskoczył z dorożki i wystrzałem z rewolweru dobił ofiarę. Niech się nie męczy. To jedyna przysługa, na którą stać jeszcze publiczność petersburską.

Jest coś okropnego w tem mieście, w którem nikt nie jest pewien następnej godziny, w którem na każdym rogu ulicy czyha śmierć, w którem grabi się i morduje bezkarnie na pryncypalnych ulicach, bo nikt nikogo nie broni, bo nad całą Rosyą unosi się straszna świadomość, że każdy robi, co chce. Nie każdy! Gdyby Iwan chodził po Newskim prospekcie i zabierał pugi-

---

Z wycieczki dziennikarskiej na front zachodni.

IV.

Ale wróćmy do Berlina, który zazdrość budził w nas świetną organizacyą wyżywienia publicznego. Oglądaliśmy np. jedną z kuchni obywatelskich, którą gdyby ktoś chciał porównać z naszą instytucyą tej nazwy, podobien byłby chyba owemu człowiekowi, co to na Saharze klub wioślarski zorganizować pragnął. W dawnej berlińskiej »Fleischhalle« huczą dziwne maszyny, transmisye i motory, uwija się mrowie kobiet, robotników — a wszystko po to, aby móc zgromadzonej rzeszy wydać odrazu — 70 tysięcy obiadów. Wagon kartofli, prosto z pola przywieziony, chwycony jest podstępnie w tryby tuzina zmaitych maszyneryj, które go płuczą, czyszczą, skrobią, szatkują, wrzucają do kotłów i podają na stół we wszystkich tych formach, w jakich go w domu »gemütliche Hausfrau« na stole miewać zwykła. A nic nie idzie na marne: obierki zabierają hodowcy nierogacizny odpadki zużytkowuje się przemysłowo w najrozmaitsze sposoby. Wydatność każdego korca ziemniaków posunięta do granic najwyższych. Tu gotuje się gulasz, tam pachnie mocno kapusta, a wszystko razem kosztuje 70 fenigów na osobę.

Późno jest jednak. Radca komercyonalny Stiefel już dwóch godzin wykąpany i czysto ubrany czeka z drżeniem godziny i wzdycha boleśnie na myśl, że brak mu tylko w rodzinie wnuków, którymby dzieje tego dnia pięknie opowiadać można. Zasię dziennikarze z nad Dunaju oglądają ze smętkiem swe lakiery, dużo do życzenia pozostawiające. — Za chwilę pójdziemy gremialnialnie do pałacu, w którym ongi książę Antoni Radziwiłł komponował swego »Fausta«, a cesarz Wilhelm flirtował z jego córką, w którym potem rezydował »pastor Germaniae« Bismark, rzadko tylko biorąc biblię do rąk, iżby się przekonać, »czy stary Pan Bóg żyje jeszcze« — pójdziemy do pałacu, gdzie dziś rano właśnie sprowadził się głośny filozof chrześcijański, były premier bawarski, a obecny kanclerz Rzeszy — hr. Hertling.

Zaproszenie do kanclerza opiewało wyraźnie: »nach dem Essen«, zaczem wieczerzę, znowu gęsto mowami przetykaną, spożyliśmy w lokalu wojennego klubu berlińskiego »Deutsche Gesellschaft«. — »Popatrz pan, nareszcie i o nas jest mowa!« — szepe mi towarzysz przy stole, podsuwając kartę dań. Istotnie tkwi w niej »polonicum«: »Karpfen — polnisch«. Wypadek nieodosobniony zresztą, bo także nazajutrz w wozie restauracyjnym krążyć będzie »polnische Brandwein: »Na zdar«, więc zdaniem uprzejmych gospodarzy, powinniśmy byli czuć się — jak u siebie w domu. Lecz dajmy pokój barwaszkom aprowizacyjnym.

Popod zamknięte i głucho od lat trzech pałace ambasady angielskiej i poselstwa rosyjskiego, wzdłuż różnych urzędów ministeryalnych, mokrą mgłą zimowego wieczoru otulonych, dostajemy się z »Adlonu« do bram »Reichskanzlerpalast«, starej, barokowej rezydencyi Radziwiłłów. Wytrzeszczona siatkówka przygotowuje się na chwytanie samych tylko nadzwyczajności, tymczasem nie wiele ich jakoś. Zamiast galonów i szarfy portyera, wita nas podoficer w pickelhaubie, na salonach miejsce liberyj lokajskich zajmują wojskowi ordynansi. Trochę nerwowo odkłada trzydziestu dziennikarzy futra i okrycia. Radca komercyonalny Stiefel dziwił się mocno, że tu tak samo, jak w przedpokoju zwykłego śmiertelnika powiesić trzeba paltot na numerowanym wieszadle, a nogi dobrze powycierać na słomianej rogóżce.

Falanga rojnej, dobrze ułożonej młodzieży dyplomatycznej u wejścia, a na jej czele szef kancelaryi państw. eksc. Radowitz i w czarno oprawnym monoklu rozdziela na prawo i lewo nieobowiązujące uśmiechy. Zresztą szalenie przyjemnie jest być nie sobą, ale tylko kimś z trzydziestu. Coraz uroczystsza cisza pokrywa falę przybyszów, posuwającą się ku salonowi. — Błyszczy on zdala wspaniałością: tylna dekoracya jest pysznym ogrodem palm zielonych, naokół poważne »bordeaux« tapety i ciężkie złocenia gzymsów. Na ścianach dużo płócien włoskich, niczem w »palazzo reale« w Neapolu, lub którymś z wnętrz pałacowych w Wenecyi. Dużo cinquecenta w obrazach, rzeźbach i zdobnictwie. Zaraz u wejścia Madonna Vecellego, dalej jakieś główki, może Tycyanowskie. W kącie staroniemiecki garnitur salonowy, niebieskim adamaszkiem kryty. Skądże to wszystko w —domu Bismarka? To jeszcze księżna Bülow, Włoszka, jak wiadomo, przystroiła tak pałac mężowski za jego kanclerskich czasów.

Gdzież hr. Hertling? Nic dziwnego, że g o w tłumie nie widać, bo jest chyba najmniejszy wzrostem ze wszystkich swych gości. Nareszcie mam go. Miły filigranowy pan o rasowej, ładnej głowie. Z poza złotych okularów patrzą oczy, niesyte nie przenikliwe. Nasłuchaliśmy się tyle o przebiegłej zręczności i błyskotliwych formach kanclerza, gdzież to wszystko? Ani śladu. Pierwszy z kraju gołowąs dyplomatyczny ma więcej »sznitu«. Jedno natomiast widoczne jest odrazu: hr. Hertling zasiadał długie lata na katedrze uniwersyteckiej w Bonn i Monachium. Istotnie! czekasz, że za chwilę przybliży się gromadka kornych słuchaczy i poda panu profesorowi »index lectionum« do podpisu. — W znalezieniu się — profesor, w oczach — filozof, za to w słowie i talencie oratorskim — mąż stanu. Jak długo stoi rozmawiając z otoczeniem, wygląda niczem typowy uczony autor rozprawy o św. Tomaszu z Akwinu i Arystotelesie. Lecz Lecz gdy zabrał głos — płomień słowa odmładza jego siedemdziesiątkę. Długie, żywe, dobrze modelowane ręce dodają plastyki słowu i zda się, że przydają mowcy wzrostu. Stary parlamentarzysta mówi z doświadczeniem i pewnością siebie i ujawnia starą kulturę baronowskich rodów Hesyi, z których pochodzi. Czasem zapala się, a wtedy jedyna wstążka orderowa u klapy fraka drży. Miękko padają w tłum słowa. Jest cicho i słyszę szelest ołówka stenografa, który na moich plecach niemal uwiecznia pierwszą mowę nowego kanclerza Rzeszy.

»Przybyliście panowie do tych samych apartamentów, w których rozlegał się głos Bismarka. Witam Was jako gości, z tego samego miejsca, gdzie on gospodarzył, a w salach obok pokój berliński układał nową kartę Europy«. Wodzę okiem po przytulnych ścianach czerwonych, skąd patrzy cicha Madonna Vecella. Czy dane jej będzie widzieć tu zebranych dyplomatów na bliskim już może kongresie pokojowym?

(C. d. n.) *Stanisław Wasylewski.*

lares, nikt by mu w tem miłem rzemiośle nie przeszkadzał. Ale ponieważ Iwan woła o silną władzę i ratunek dla tonącej w błocie rewolucyi, więc jest kontrrewolucyonistą.

Noc! Jedna z tych strasznych nocy, w których wiatr wyje i coś chichocze i skowyczy w mrokach. I ludzie przestali wierzyć już, że będzie dzień. Jedni apatycznie założyli ręce, inni gotowi tańczyć i pić na cmentarzach, byle tylko zagłuszyć rozpacz swej beznadziejności. — A jeszcze inni cynicznie, coraz cyniczniej i coraz głośniej odmawiają pacierze. „Niech będzie, co chce, byle nie było to, co jest.“

Nie, nie! Ktoś krzyknął jakimś strasznym głosem. Ktoś wierzy jeszcze w zbawienie. Ktoś zapalił pochodnię i szuka... człowieka. Ale tłum już nie słucha. Rozbiegł się w dzikiej panice. Tylko jakiś poeta napisał wiersz patryotyczny, a jakieś indywiduum w czapce baraniej i czarnej koszuli zapaliło o nią papieros.

Aresztowanie Puriszkiewicza.

Nie wiadomo dotychczas, jaki los spotkał osławionego posła do Dumy, W. Puriszkiewicza. To tylko jest pewne, że został w Petersburgu przez rząd bolszewików ujęty i aresztowany. O aresztowaniu jego podaje wychodzący w Petersburgu »Dz. Narodowy« z dnia 21 listopada następujące szczegóły:

Wczoraj zostali aresztowani: W. Puriszkiewicz, jego brat, Michał, z żoną, ks. Sumarokow i siostrzeniec Puriszkiewicza. Aresztowania dokonano w hotelu »Rossija«, gdzie Puriszkiewicze zamieszkiwali pod obcemi nazwiskami. Wł. Puriszkiewicz, jako Jewreinow, a brat jego z żoną, jako państwo Purine. Przy rewizyi znaleziono następujący list Puriszkiewicza do generała Kaledina:

»Sytuacya Petrogradu jest rozpaczliwa. Miasto jest odcięte od świata i we władzy bolszewików. Pism niema, oprócz bolszewickich. Drukarnie zagarnięte, telegraf i telefon nie działają, ludzi chwytają na ulicach, zrzucają do Newy, topią, bez sądu osadzają w więzieniu. Nawet Burcew znajduje się w twierdzy Petropawłowskiej. Organizacya, na której czele stoję, pracuje, nie żałując sił nad spojeniem oficerów i resztek szkół wojskowych i nad ich uzbrojeniem. Ocalić sytuacyę można tylko, tworząc pułki oficerskie i junkierskie. Uderzyć nimi i osiągnąć pierwsze powodzenie, to wystarczy, aby otrzymać wojsko, lecz bez tego na żadnego żołnierza liczyć nie można, gdyż najlepsi z nich są rozproszeni i steroryzowani przez »swołocz« we wszystkich pułkach. Kozacy w znacznym stopniu są zaagitowani dzięki dziwnej polityce Dutowa, który opuścił chwilę stosowną dla działań stanowczych. Polityka perswazyi wydała owoce, wszystko porządne jest zapędzone i zszczute, władają zbrodniarze i czerń, z którymi trzeba będzie rozprawić się tylko przez publiczne rozstrzeliwanie i szubienice. — Czekamy cię tutaj, generale, i w chwili waszego zbliżenia się do stolicy, wystąpimy ze wszystkiemi siłami. Ale musimy w tym celu być z wami w kontakcie i wiedzieć:

1) Czy wiadomo panu, że w pańskiem imieniu wszystkim oficerom, którzy mogliby brać udział w walce, proponują opuścić Petrograd po to, aby rzekomo złączyć się z panem?

2) Kiedy mniej więcej można będzie liczyć na przyjście pana do Petrogradu, chcielibyśmy o tem wiedzieć zawczasu, aby ułożyć swe czynności.

Pomimo całej występnej nieruchliwości tutejszego świadomego społeczeństwa, które pozwala sobie narzucać jarzmo bolszewickie, pomimo przerażającej apatyi większości oficerstwa, które zorganizować jest trudno i ciężko, wierzymy, że słuszność jest po naszej stronie i zwyciężymy nad występnemi i ciemnemi siłami, działając w imię miłości ojczyzny i jej ocalenia. Cokolwiek stanie się, nie upadamy na duchu i zostajemy wytrwali aż do końca. W. Puriszkiewicz, M. baron de Bode«.

Oprócz tego listu, znaleziono w pokoju nieco broni.

Jak donosi »Prawda«, Puriszkiewicz był w prace, na śledztwie oświadczył, że jest monarchistą z przekonania i skarżył się, że nie ma odpowiedniego kandydata na tron. Restauracyi Mikołaja jest przeciwny, ma jednak nadzieję, że w odpowiedniej chwili kandydat znalazłby się. Dalej »Prawda« donosi, że wykryto jakoby rozgałęzioną organizacyę oficerską, którą kierował Puriszkiewicz.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

W 50-tą rocznicę zgonu Grottgera. Z inicyatywy powszechnego Związku malarzy polskich odbyło się dzisiaj rano w kościele N. P. Maryi uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Artura Grottgera, jako w 50-tą rocznicę zgonu niezapomnianego artysty. Mszę św. odprawił przed wielkim ołtarzem ks. Jakób Morajka. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny. W stallach zajęli miejsca: profesorowie Akademii sztuk pięknych z rektorem Mehofferem, wiceprezydent miasta Karol Rolle, delegacya Przytuliska weteranów z 1863 roku ze sztandarami, liczna rzesza malarzy krakowskich starszych i młodszych, sekretarz Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych dr. Lepszy, dyr. dr. Kopera, reprezentanci świata naukowego i literackiego, a nadto uczennice kursów imienia Baranieckiego. W czasie mszy św. zbierano datki na Przytulisko weteranów.

Po nabożeństwie ks. katecheta Prażmowski wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie podnosząc, że Grottger sztukę pojmował jako twardą służbę dla Ojczyzny i tej zasadzie pozostał wierny w swojej wielkiej twórczości.

Po kazaniu zebrani udali się w pochodzie na planty przed pomnik Grottgera, naprzeciwko pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. Na czele pochodu szli członkowie prezydyum Związku pp. Stachiowicz i Fabijański, niosąc wspaniały wieniec z jedliny, ozdobiony szarfą biało-amarantową z datą na szarfie: 1867—1917. W środku wieńca na drewnianej tarczy widniał następujący wiersz Stanisława Stwory:

»A żeś jest jednym z tych, co błyskawicą
wzniecają pożar stu słońc pośród zgliszczy,
Żeś odrodzenia wielką tajemnicą,
jest, której żadna moc dziejów nie zniszczy,
Że w Twej palecie lęże Czynu zaród,
za to Ci żywe serce dłużen — Naród«.

Zebrani otoczyli pomnik artysty, poczem imieniem Związku powszechnego malarzy polskich przemówił p. St. Fabijański, podnosząc znaczenie Grottgera dla sztuki i kultury polskiej, oraz znaczenie jego dla historyi narodu w chwili obecnej. Złożeniem wieńca u stóp pomnika uroczystość zakończono. Ostatniem echem uroczystości będą odczyty publiczne o Grottgerze, zapowiedziane w kilku Stowarzyszeniach.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem wybrano r. m. dra Tillesa zastępcą przewodniczącego sekcyi; następnie wspólne posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej, na którem załatwiono kilkanaście spraw personalnych, oraz wnioski w sprawie ustanowienia kilka posad gminnych i przyznania analogicznie do rządowego dodatku drożyźnianego, jednorazowego dodatku drożyźnianego dla urzędników, pomocników kancelaryjnych, służby miejskiej i robotników dziennych magistratu; wreszcie wspólne posiedzenie sekcyj I. i III. w sprawie podwyższenia taryfy kominiarskiej.

Koncert Towarzystwa Muzycznego. Zapowiedziany na piątek 14 b. m. koncert Towarzystwa Muzycznego w sali „Sokoła“ budzi ogólne zainteresowanie ze względu na interesujący program i udział tak wybitnych sił, jak p. Wanda Hendrichówna, prof. Stanisław Lipski i prof. Jan Wolanek. — W programie znajdują się przedewszystkiem kompozycye polskie, między innemi rzadko grywana II Sonata skrzypcowa G. Fitelberga, jedna z najpiękniejszych dzieł w muzyce „Młodej Polski“, nadto cykl pieśni współczesnych kompozytorów polskich, Karłowicza, Szymanowskiego, Lipskiego i innych. Dopełnieniem programu będzie koncert skrzypcowy H-moll Saint-Saënsa. Początek koncertu o godzinie 7 wieczorem. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu od godziny 6 przy Kasie w „Sokole“.

O problemach twórczości aktorskiej. Czwarty i ostatni odczyt z seryi „Teatr a społeczeństwo“ reżysera Zelwerowicza odbędzie się w piątek 14 b. m. w salce Pałacu Spiskiego, II p., o godzinie 7. Bilety w księgarni F. Eberta.

Ryby na święta. Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski otrzymał wczoraj odpowiedź z administracyi dóbr zatorskich, iż ryb na święta nie otrzyma, ponieważ towar został już sprzedany. Jak słychać, ryby zatorskie sprzedano handlarzom niemieckim do Prus.

Okazuje się, że wywóz z kraju dla lichwiarskiego zysku uprawiają, prócz central, także krajowi producenci. W każdym razie jednak zarząd magistratu postarać się musi o ryby z innych źródeł.

Konfiskata wywożonych towarów. W ostatnich miesiącach przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie ogółem 12 wagonów, wypełnionych artykułami spożywczymi, które przeznaczone były do Niemiec. Zapasy żywności skonfiskowano.

Z kraju.

Kurs narciarski w Zakopanem. Sekcya narciarska akademickiego Związku sportowego w Krakowie organizuje w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia b. r. oraz 1 stycznia 1918 roku 5-dniowy kurs jazdy na nartach dla początkujących i wprawniejszych narciarzy, pod kierunkiem przodowników sekcyi. Nauka odbywać się będzie metodą Bilgeriego przy użyciu dwóch kijków. Informacyj udziela, oraz przyjmuje zgłoszenia dyżurny sekcyi narciarskiej we środy i soboty o godzinie 7—8 wieczorem w »Collegium Novum«, sala 35. Sekcya rozporządza nowiutkiemi nart, które wypożycza uczestnikom kursu.

Tarnów, 7 grudnia. (Tarnowskie Koło »Pracy narodowej kobiet polskich«. — Kradzieże. — Gościna krakowskiego teatru ludowego).

Tarnowska Liga kobiet stanowiła przez cały czas swego trwania w ogólnem zrzeszeniu krajowem grupę silnie zwartą, a w swej istocie zupełnie odrębną. Odrębność ta zaznaczała się i zaznacza bezpartyjną, spokojną tendencyą czynienia tego, co kobietom polskim w chwili obecnej czynić każe specyalnie ich obowiązek narodowy, unikając naturalnie politycznych i partyjnych różnic, oraz jałowych dysput i roztrząsań. Po usunięciu się z pod kierunku naczelnego zarządu Lig — jeszcze przed jego rozwiązaniem — pracuje tutejsze Koło w całym swoim składzie, jako Koło »Pracy narodowej kobiet polskich«, co zapewnie w całym kraju, po przemianie powiatowych komitetów narodowych na Koła pracy narodowej, złączy się z identycznym czynem kobiet polskich. Obejmując troską całość spraw narodowych, zainicyowało tutejsze Koło jeszcze przed obchodem Kościuszkowskim składkę na rzecz Litwy i zebrało na ten cel 1.004 K 90 h, w czem mieści się dar Kasy oszczędności w kwocie 4000 K i udział kinoteatru »Marzenie« 800 K. W łonie Koła powstał komitet, który wykonywanie techniczne prac, z wykładami uniwersytetu powszechnego złączone. Na tle obrazów świetlnych odbywają się pouczenia z różnych dziedzin wiedzy dla młodzieży szkół średnich, która w ten sposób, unikając szkodliwego wpływu kinoteatrów, spędza czas pożytecznie i przyjemnie. Dotąd wygłosił prof. dr Sobieski odczyt o Kościuszce (dla gmin urządzono na ten temat trzy odczyty), prof. Paciorkiewicz o Krasińskim, prof. dr Kopera o koronie i insygniach koronnych z obrazami świetlnymi, prof. dr Chrzanowski o przyczynach upadku Polski, wywołując niesłychany wprost entuzyazm słuchaczów. Dla młodzieży dwukrotnie za każdym razem odbył się odczyt o brzegach morza Śródziemnego i o życiu ptaków. Frekwencya liczna i zainteresowanie powszechne świadczą o potrzebie i wartości odczytów.

Kradzieże mnożą się u nas w zastraszający sposób. Kradnie się wszystko, co w rękę popadnie. Artykuły żywnościowe i odzież znajdują szczególnie amatorów. Gromady rzezimieszków uwijają się przedewszystkiem na dworcu kolejowym, gdzie wypadki kradzieży są więcej, niż częste. Policya wojskowa jest bezradną wobec tej orgii kradzieży.

Na scenie Teatru Nowego wystawił krakowski teatr ludowy znaną komedyę Bissona pod tytułem: »Pawie piórka«. Pp. Urbanowicz, Bilińska, Kuchalski, Czarnowski, Kijowski i Schmid grali bardzo dobrze. Całość wypadła bez zarzutu.

Z Królestwa Polskiego.

Konferencya biskupów. Z Warszawy donoszą: Dzisiaj o godzinie 10 rano w pałacu arcybiskupim rozpoczęła się konferencya biskupów metropolii warszawskiej. Przewodniczy arcybiskup Kakowski. Uczestniczą w konferencyi biskupi: St. Zdzitowiecki z Włocławka, A. J. Nowowiejski z Płocka, K. Ruszkiewicz, biskup-sufragan warszawski, prałat Zenon Kwiek, administrator dyecezyi lubelskiej i podlaskiej, prałat P. Kulicki, oficyał konsystorza sandomierskiego, w zastępstwie biskupa sandomierskiego Ryxa. Biskupom towarzyszą konsultorowie prałaci i biskupi.

Konferencya wysłała telegram hołdowniczy do papieża.

Nominacye w sądownictwie polskiem. Rada regencyjna upoważnia komisyę przejściową Tymczasowej Rady Stanu do mianowania p. Tomasza Dębskiego na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Częstochowie, i p. Karola Czesława Rasza na stanowisko sędziego sądu okręgowego we Włocławku.

Aresztowania w Warszawie. »Ilustrowany Kuryer Codzienny« donosi z Warszawy:

Znany działacz socyalistyczny, dr Jodko Narkiewicz, został dzisiaj w nocy uwieziony przez policyę niemiecką. (Aresztowano poza tem cały szereg robotników). Aresztowań dokonano głównie z łona frakcyi P. P. S.

Ułatwienia podróży z okupacyi austryackiej do niemieckiej w Królestwie. „Milit. Verordnungsblatt für das Gen. Gouv. Warschau“ w nrze 82 donosi: Przedstawiciel Niemiec w wojskowem gen. gubernatorstwie lubelskiem upoważniony został do wydawania osobom, zamieszkującym stale w wojskowem generał gubernatorstwie lubelskiem, a posiadającym paszport wydany przez władze okupacyjne austr., upoważnień do podróży do określonych miejscowości, znajdujących się w generał gubernatorstwie warszawskiem, a mianowicie zarówno do jednorazowych jak częstszych podróży tam i z powrotem, ważnych na przeciąg czasu trzymiesięczny. Osoby poniżej lat 15, podróżujące w towarzystwie osób należących do ich rodziny, a posiadających upoważnienia do podróży, nie są zobowiązane do posiadania osobnych upoważnień; jednakże podróżowanie tychże osób poniżej lat 15 należy ograniczyć tylko do wypadków konieczności.

Dotychczasowe koszta za upoważnienia do podróży na wyżej określony przeciąg czasu ulegają zmniejszeniu następującemu: Za jednorazową podróż tam i z powrotem 2 marki; za podróże częstsze tam i z powrotem 5 marek. Opłata powyższa może być w ważnych a poszczególnie uwzględnionych wypadkach całkowitemu lub częściowemu zwolnieniu.

Co do komunikacyi pomiędzy miejscowościami bliskiemi granicy pomiędzy generał-gubernatorstwami lubelskiem i warszawskiem pozostają nadal ważnemi rozporządzenia dotychczasowe.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We czwartek, dnia 13 b. m.: »Sądny dzień«.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Lalka«.

W sobotę, dnia 15 b. m., po południu: »Dary czarnej wróżki«; wieczorem »Sądny dzień«.

W niedzielę, dnia 16 b. m., po południu: »Kiód kasztelański«; wieczorem: »Wesele Fonsia«.

Gabinet Kucharzewskiego.

W artykule pod tytułem powyższym, podaje »Deutsche Warschauer Zeitung« w zarysie przebieg prac przygotowawczych, które poprzedziły utworzenie pierwszego gabinetu, poczem pisze:

»P. prezes ministrów wielokrotnie podawał się sam za aktywistę i oświadczał otwarcie, że jego gabinet wykazać musi wyraźny rys aktywistyczny. Jednakowoż nie uchodziło dobieranie ministrów wyłącznie z pośród partyi aktywistycznych. Od czasu bowiem introdukcyi Rady Regencyjnej, której członkowie sami niegdyś byli pasywistami, zaczęły się zacierać różnice między aktywistami i pasywistami mianowicie o tyle, o ile teraz także pasywiści wyrazili gotowość do współpracy w budowie państwa i wstąpienia do rządu. Zadanie ujęcia rządu w jednem kolegium ministeryalnem kandydatów, którzy byli proponowani p. prezesowi ministrów z obu stron, okazało się niewykonalne z powodu istniejących przeciwieństw partyjno-politycznych. Nie pozostało zatem nic innego, jak utworzenie ministeryum pracy »Geschäftsministerium«, bez względu na przynależność partyjną i jedynie na podstawie uzdolnienia fachowego do objęcia tek ministeryalnych.

Wielkie trudności, jakie się i tu nastręczały, w sposób przekonywujący i szczegółowo przedstawił niedawno p. Kucharzewski w exposé wobec przedstawicieli prasy.

»Ministrowie, niezależnie od urządzania swoich wydziałów, dla których znajdą już niektóre podstawy w pracy administracyi niemieckiej, będą musieli nieodwłocznie przystąpić do tego, aby wytworzyć sobie »forum«, przed którem będą mogli zdawać sprawę ze swej działalności, oraz ze swoich zamiarów i porozumiewać się w ten sposób z ogółem. Podług programu p. prezesa ministrów, budowa państwa dokonywać się będzie tak, że po utworzeniu gabinetu nastąpi powołanie Rady stanu, ta zaś z kolei wytworzyć ma jaknajprędzej przedstawicielstwo narodowe, które sama może być jedynie organem zapoczyn. — Ale przedewszystkiem, zdaniem p. prezesa ministrów, powinny być wnieson »niezmiernie ważny i pilny obowiązek narodowy« — tworzenie armii.

»Z tej pełni podstawowych zadań zarysowuje się, bez dalszych roztrząsań, program pracy gabinetu Kucharzewskiego. Jego wewnętrzny kierunek polityczny zaznacza się w oświadczeniu p. prezesa min., że naród powinien własnemi rękoma napełnić państwo treścią demokratyczną, oraz w obietnicy tolerancyi, którą p. Kucharzewski dał w tych dniach przedstawicielom prasy żydowskiej.

Na zewnątrz zaś jest gabinet związany przez uroczyste zapewnienie Rady Regencyjnej, że będzie ona prowadziła naród polski ku jego państwowej niezawisłości na podstawie aktów z dn. 5 listopada 1916 roku i 12 września 1917 roku, i że lojalnie przeprowadzi wypływające logicznie z powyższego konsekwencye. W telegramach swoich do hrabiów Hertlinga i Czernina stanął p. Kucharzewski na tym samym gruncie. Obecnie zaś będzie musiał dołożyć wszystkich swoich sił i wpływów, aby pierwszy polski gabinet odpowiedział tym wysoko sięgającym oczekiwaniom, które się łączy z jego wkroczeniem w polskie życie Polski«.

Organizacya rządu polskiego.

„Kuryer Warszawski“ donosi:

Wszyscy ministrowie są już w Warszawie i kolegialnie przystąpili do prac przygotowawczych, w celu zorganizowania swych ministerstw. Minister oświaty, p. Antoni Ponikowski już się zapoznał z pracami poszczególnych sekcyj departamentu wyznań i oświecenia publicznego i od dziś przystępuje do przejęcia departamentu i przekształcenia go na ministerstwo. Departament sprawiedliwości również przekształca się w ministerstwo.

Dowiadujemy się, że dr Józef Brudziński odmówił objęcia stanowiska wiceministra oświaty. Na stanowisko to proponowany jest obecny naczelnik sekcyi szkolnictwa elementarnego, p. Zygmunt Gąsiorowski.

O miejsca dla Polaków w pruskiej komisyi dla reformy wyborczej.

»Dziennik Kujawski« donosi:

Na posiedzeniu konwentu seniorów Sejmu pruskiego poseł Korfanty zażądał powiększenia komisyi dla reformy wyborczej do 31 członków. Sprzeciwiali się temu konserwatyści, wątpliwości wyrażali postępowcy i narodowi liberałowie. Popierali żądanie posłowie centrowey i socyaliści. Zdaje się, że Polscy miejsca w komisyi nie uzyskają, ale przywódca partyi centrowej zaofiarował Polakom ustąpienie miejsca, gdy będzie chodziło specyalnie o sprawy polskie.

Podawszy tę wiadomość, czyni »Dziennik Kujawski« następującą uwagę: Mała to pociecha liczenie na uznania godną uprzejmość centrowców wobec faktu, że w danym razie nie będą posłowie nasi jako przedstawiciele przeszło 3-milionowej ludności polskiej mieli z urzędu głosu w sprawie tak zasadniczej, jak sprawa reformy wyborczej.

Rokowania z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 13 grudnia.

Urzędownie: „Times“ przynosi wiadomości z Rosyi o niemieckich warunkach pokojowych, które miano przedłożyć delegatom rosyjskim a które odnoszą się częścią do spraw gospodarczych, częścią do spraw politycznych. Wobec tego należy stwierdzić, że dotychczas nie przedłożono jeszcze wogóle żadnych niemieckich żądań pokojowych delegatom rosyjskim i że dotychczas omawianą była wogóle tylko sprawa rozejmu. Wszystkie wiadomości angielskie są wymyślone tylko w tym celu, aby podburzyć rosyjską opinię publiczną przeciw Niemcom i przeciw idei pokoju.

Król rumuński w Petersburgu.

Kopenhaga, 12 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Haparandy: Król rumuński przybył do Petersburga.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 13 grudnia.

Stan zdrowia hr. Czernina.

Wiedeń. Stan zdrowia ministra Czernina tak się polepszył, że następne posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zamierzone jest na środę 19 b. m.

Odznaczenie bar. Conrada-Hoetzendorfa.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz nadał marszałkowi polnemu bar. Conradowi Hoetzendorfowi, ponownie specyalnie najwyższe uznanie przy równoczesnem nadaniu mieczów.

Wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom przez Panamę.

Nowy Jork. Reuter. Panama wypowiedziała Austro-Węgrom wojnę.

Nowe prezydyum szwajcarskiej Rady Związkowej.

Berno. Szwajcarska agencya telegraficzna. Prezydentem Rady związkowej na rok 1918 został dotychczasowy wiceprezydent Calonder, zaś wiceprezydentem według turnusu dotychczasowy szef departamentu sprawiedliwości i policyi Müller.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KO[illegible]ŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 19.
Rządca drukarni L. K. Górski.